

**Róża Missala, uczennica kl. 4 Dwujęzycznej Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 61 Pro Futuro
w Warszawie, nauczycielka, pani Mariola Kudytyn-Mroczek**

Z Kopernikiem w Koperniku

Był piękny, ciepły poranek. Szłam do szkoły, rozmyślając o dzisiejszej wycieczce do Centrum Nauki Kopernik. To prawda, byłam tam już wiele razy, ale za każdym było bardzo ciekawie.

Kiedy doszłam pod szkołę, cała klasa już na mnie czekała.

– Cześć Nina!

– Cześć, stracimy test z matmy dzięki tej wycieczce!

– No super!

Pojechaliśmy autokarem pod pomnik Mikołaja Kopernika, gdyż nasza wychowawczyni chciała, abyśmy na początku dowiedzieli się, kim był patron największego w Polsce Centrum Nauki. Nasz przewodnik jednak straszliwie nudno opowiadał. Cała klasa była znużona i pewnie w ogóle go nie słuchała.

– Straszliwa nuda – powiedział Adam.

– Wolałbym pisać test z matematyki – dodał Piotrek.

Przewodnik najwyraźniej to usłyszał, bo złowrogo spojrział na chłopców, a ja marzyłam, aby jak najszybciej znaleźć się już w Centrum Nauki i zacząć eksperymenty. Nagle z pomnikiem zaczęło się dziać coś dziwnego. Postać Mikołaja Kopernika ożyła i zaczęła się lekko poruszać! Po chwili astronom wstał, zeskoczył z cokółu i zwrócił się do naszego przewodnika.

– Proszę pana, bardzo szanuję to, że pan o mnie opowiada, ale nie chcę, aby pan zanudził te dzieci na śmierć – przerażony przewodnik schował za naszą wychowawczynią, a cała klasa ożywiła się i zaczęła przyglądać się Kopernikowi.

– Ojejku!

– Niesamowite! – zewsząd dochodziły głosy uradowanych dzieci.

Myślałam, że śnię, ale to była prawda! Mikołaj Kopernik we własnej osobie stał przed nami. Widząc zachwyt w naszych oczach powiedział, że przesiaduje na pomniku już od 1830 roku, a swą postać zawdzięcza duńskiemu rzeźbiarzowi Bertelowi Thorvaldsenowi.

– Widzicie ten pałac? To Pałac Staszica. Mieści się w nim Polska Akademia Nauk, w której pracują wybitni polscy naukowcy.

Delikatnie odłożył na cokół cyrkiel i sferę, które trzymał w dłoniach, a następnie spytał, czy może dołączyć do naszej wycieczki. Nasza pani oczywiście się zgodziła. Każde z nas chciało maszerować obok uczonego i zrobić mu zdjęcie telefonem. Chętnie pozował i z zainteresowaniem rozglądał się po okolicy. Najwyraźniej znudziło mu się ciągłe patrzenie w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Minęliśmy Muzeum Fryderyka Chopina, a potem z daleka dostrzegliśmy Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego ze słynnym ogrodem na dachu.

Wreszcie dotarliśmy do celu. Na początku odwiedziliśmy planetarium, w którym pokazano nam bardzo ciekawy seans o planetach. Kopernik był zachwycony rozwojem technologii. Opowiedział nam także o różnych ciekawych zjawiskach, które sam zaobserwował w kosmosie. Byliśmy bardzo zdziwieni, że oglądał niebo gołym okiem i używał wykonanych samodzielnie przyrządów astronomicznych.

– Kiedyś nocą nie świeciły się żadne światła, a powietrze było czyste. Gdybym wtedy miał taki teleskop...
– rozmarzył się uczoney.

Następnie poszliśmy do laboratorium chemicznego, biologicznego i fizycznego. Najbardziej spodobały mi się zabawy z piaskiem magnetycznym.

W trakcie przerwy na jedzenie Kopernik opowiedział nam o czasach swojej młodości. O tym jak wyglądały wtedy zabawki i nauka w szkole.

– Nie mieliśmy takich możliwości jak wy, ale bardzo chcieliśmy się uczyć i poznawać świat. Zabawki trzeba było często wymyślać samemu. Po ciekawą książkę nieraz podróżowałem do innego miasta. Aby zostać naukowcem, musiałem znać łacinę, a uwierzcie mi – tu astronom ściszył głos – to nie był mój ulubiony przedmiot. Nawet jeśli dziś macie wiedzę na wyciągnięcie ręki, tak jak w tym pasjonującym miejscu, to nie przestawajcie poszukiwać. Na pewno jest jeszcze wiele do odkrycia!

Przez chwilę nikt nic nie mówił, aż wreszcie odezwał się jeden z chłopców:

- Pokażmy panu Mikołajowi robota.
- Świetny pomysł.
- Chodźmy!

Po zabawie wyszliśmy z Centrum i poszliśmy z powrotem pod pomnik. Trochę było mi żal, że pan Mikołaj znowu zostanie sam na swoim pomniku.

– Nie jest Panu smutno samemu tutaj siedzieć? – zapytałam nieśmiało.

– Ależ nie jestem sam! Mam wokół siebie mnóstwo ludzi, odwiedzają mnie dzieci z całego kraju. To bardzo przyjemne. Ale bywały trudne chwile. W czasie II wojny światowej byłem świadkiem straszliwych wydarzeń. Było mi ciężko, gdy hitlerowscy okupanci zakryli napis „Mikołajowi Kopernikowi Rodacy”, a Alek Dawidowski, wasz kolega z Szarych Szeregów ryzykował życie, zdejmując niemiecką tablicę. Wierzyłem jednak, że Warszawa wyjdzie zwycięsko z wojennych tarapatów i zawsze trzymałem głowę dumnie wyprostowaną, nawet gdy próbowano mnie zniszczyć w czasie powstania warszawskiego. Wy też bądźcie dumni ze swojego miasta i jego wyjątkowej historii. Muszę się już żegnać. Miło mi było się z Wami spotkać! Do zobaczenia dzieci! Musicie koniecznie zwiedzić Toruń, Frombork i Olsztyn.

– Do zobaczenia! Dziękujemy! – pomachaliśmy Kopernikowi i udaliśmy się w stronę autokaru rozmyślając o słowach astronoma.

Wróciłam do domu i opowiedziałam wszystko rodzicom. Nie wiem, czy mi uwierzyli, ale to była najlepsza wycieczka w moim życiu!